

Brat nie ma już miłości dla mnie

Kaliber 44

Nie ma już miłości dla mnie, dla mnie nie ma już,
Nie ma już miłości dla mnie, nie ma już miłości.

Idę i myślę i nie wiem co myśleć
Myśli jak uderzenia bata...
Brat, brat nie ma już miłości dla mnie i mojego brata
To zabija mnie od środka, wpędza w kompleks
Gasi dumę, że jestem człowiekiem - obdarzonym rozumem zwierzęciem
Ni mniej, ni więcej,
Ale nie wyzbyłem się instynktów, wołam: "Krwi" na cały głos
Musi, musi, musi zabić ktoś, by żyć mógł ktoś - to jest moje motto
W tym całym szaleństwie chodzi tylko o to
By zniszczyć swego brata własną, własną głupotą

Nie ma już miłości dla mnie, dla mnie nie ma już,
Nie ma już miłości dla mnie, nie ma już miłości.

To, co słyszę wciąż w telewizji i radiu
Już nie dociera do mnie wcale
(Znowu, Znowu, Znowu)
Znowu brat zabił brata i zabija dalej
(Znowu, Znowu, Znowu)
Znowu brat zgwałcił siostrę i dalej mu mało
(Znowu, Znowu, Znowu)
Znowu brat zrobił napad i wszystko się zjechało
Powiedz mi, dlaczego media podają wciąż nowe przestępstwa?
Powiedz mi, dlaczego tak trudno patrzeć dalej niż na swoje podwórko?
Więcej szmalu, w gonitwie po szmal
Człowiek nie patrzy, że zdeptał mnie dzisiaj...

Nie ma już miłości dla mnie, dla mnie nie ma już,
Nie ma już miłości dla mnie, nie ma już miłości.

Hej! Joe, dokąd pędzisz z tą spluwą w dłoni?
Czyżbyś widział to samo co oni?
Jeden problem załatwię
Zrywam się do ciepłych krajów, znasz mnie
Jestem nieśmiertelny jak każdy, nic mi się nie stanie
Widzę, widzę, widzę wszystko i wszystko boli
Może czasem lepiej zamknąć oczy,
Lecz to ran nie zagoi
Bracia napieprzają się z drugim
Bo lubią inne gówno, słuchaj no
Tak myślę, że palne se chyba w łeb, tak się stanie
Bo nie ma już miłości dla mnie...

Nie ma już miłości dla mnie, dla mnie nie ma już,
Nie ma już miłości dla mnie, nie ma już miłości.